GAZETA

Wielkiego Xięstwa



POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 275. W Srodę dnia 24. Listopada. 1841.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 13. Listopada.

Branie się Posła francuzkiego w Londynie w czasie uczty dla Lorda Majora nastręczyło Kuryerowi francuzkiemu sposobność do uczynienia następujących uwag: „Poczytujemy to za rzecz bardzo naturalną, że Anglia narodzenie się Xięcia Walii uroczyście obchodzi; ale reprezentant Francyi wmieszał się do owych uroczystości a przytém nie zawsze przestrzegał prawideł, jakie mu położenie jego przepisywało. Pan St. Aulaire, zaproszony na uroczystość Lorda Majora i osobistym toastem powitany, poczytał sobie za obowiązek na grzeczność takową odpowiedzieć mową. Aż do téj chwili wszystko było jedynie wymianą grzeczności. Ale Poseł francuzki, zazdroszcząc zapewne sławie, jaką Pan Guizot po sobie w Londynie zostawił, chciał także mieć mowę polityczną, a to mu się wcale nie udało. W oczach Anglików wypływ ten wymowy bardzo wiele na swéj wartości utracić musiał, gdy Pan St. Aulaire po angielsku nie mówił. Dla czytelników francuzkich już jest prawie za wiele, gdy myśl i ducha owéj mowy poznają; widzą bowiem z tego, że nasz Poseł przypisał reprezentowanemu przez siebie narodowi mowę i myśli, które mu się podobać nie mogą. Pan St. Aulaire zaręczył za uczucia przyjaźni które teraz jeszcze Francyą i Anglią łączyć z sobą mają. Widać, że Pan St. Aulaire z Wiednia przybywa i krótki tylki czas w Paryżu zabawił. Najprostsze zastanowienie się nad opinią publiczną we Francyi byłoby go z pewnością przekonało, że sposób myślenia w naszym kraju nie jest bynajmniéj takim, jakim go on wystawia. W skutek bilu reformy objawiło się we Francyi żywe współuczucie dla narodu, który takie wnioski z rewolucyi naszéj wyprowadził. Traktat z d. 15. Lipca, przy którym milczenie ludu angielskiego udziału w winie Lorda Palmerstona dowiodło, zniweczyło to współuczucie. Wielki naród w jednym dniu z miłości do nienawiści nie przechodzi i z tądto pochodzi owa pozorna spokojność, mogąca złudzić powierzchownego dostrzegacza. Nie gardzimy Anglią, ale jesteśmy podejrzliwi i oziębli ku niéj, jako sprzymierzeńcy, których zaufanie zawiedziono. Pan St. Aulaire tymczasem nie ograniczył się na zapewnieniu rządu, który sobie niegodnie z nami postąpił, o naszéj przyjaźni, ale nadto miał on jeszcze tę smutną odwagę, iż się do wypadków odwoływał, które nie zaszczytnego dla Francyi nie obejmują. Mówił on o konwencyi z d. 13.

Lipca b. r. jako o wypadku, który przyjacielskie stósunki między mocarstwami przywrócić i pokój ustalić musi. Gdyby Lord Palmerston przed angielskiém zgromadzeniem tak się tłómaczył, jak Pan St. Aulaire, byłoby to w swojem miejscu. Konwencyę z d. 13. Lipca li tylko na korzyść Anglii zawarto a podpis jéj ze strony Francyi potwierdza tylko szkody dla nas. Nie było więc żadnéj przyczyny wspominać w towarzystwie Anglików o konwencyi tyle honorowi naszemu uwłaczającéj; czyniąc to, może Hrabia Panu Guizotowi przysłużyć się chciał, dowiódł atoli przy tém, że w każdym wieku brak przyzwoitości okazać można i zapomniał, że słowa tak nienarodowe, naród, który on reprezentuje, mocno naganiać musi.

Anglia.

Z Londynu, dn. 13 Listopada.

Od dnia wczorajszego widok zwalisk zgorzałéj zbrojowni w Towerze znacznie się zmienił, kiedy stojące dotychczas mury zwalone zostały. Jeszcze ciągle się pali pod rozwalinami w wielu miejscach a suche powietrze témi dniami podsyca płomienie. Generał Hill już dn. 5. m. b. pismo pochwalne wydał do dowódzcy brygady gwardyi z powodu wyświadczonych przy pożarze usług. Śledztwa dotyczące mniemanego bezprawia wojska w nocy pożaru, które między innémi straży ogniowéj odgrażało, że ognia do niéj da, skoroby się daléj posuwać odważyła, zanim wojsko rozkaz przepuszczenia jéj otrzyma, ciągle trwają.

Hiszpania.

Dziennik sporów obejmuje następujące pismo z Barcelony z d. 6. m. b.: »Generał van Halen, oczekiwany tu dn. 3. albo 4., jeszcze nie powrócił. Onegdaj miał on swoję główną kwaterę w Montorell, 7 godzin od Barcelony. Przez dwa dni ciągle z Juntą dozorującą korespondował. Junta z uporem obstaje przy swojém postanowieniu, że tylko bez wojska Generał-Kapitana do miasta wpuści. Van Halen, widząc, że namową nic nie wskóra, usiłował Juntę zastraszyć, oświadczając, że w razie potrzeby miasto gwałtem weźmie. Tymczasem roboty rozwalania ciągle swoim szły trybem; w wielu miejscach mur cytadelli podminowano, aby go czém prędzéj znieść. Stan ten rzeczy trwał ciągle, aż nareszcie wczoraj goniec nadzwyczajny z dekretem Regenta, nakazującym rozwiązanie wszystkich Junt, tu stanął. Junta tutejsza zgromadziwszy się natychmiast uchwaliła, że tylko dopiero po zburzeniu warowni rozkazy Regenta usłucha. Zakomunikowała uchwałę tę Generał-Kapitanowi, który kartaczami do miasta strzelać zamyślał. Nimby jednak téj ostateczności się chwycił, wysłał adjutanta swego do miasta po rodzinę swoję, która téż bez wiedzy Ayuntamiento szczęśliwie stamtąd się wyniosła. Potém Generał van Halen podstąpił pod miasto. W nocy kazał twierdzę Attaragonas zająć a innemu batalionowi wyrównię Monjouy opanować, co gdy się stało, wezwał Juntę powtórnie do rozwiązania się i zaprzestania burzenia twierdzy. Junta natomiast wezwała lud do broni, ale proklamacya jéj nie wydała pożądanego skutku; lud został spokojny. Gwardya narodowa zgromadziła się; poustawiano pikiety a bramy miasta pozamykano. Po uskutecznieniu tych środków ostrożności Junta powtórnie do Generał-Kapitana, który tymczasem w 4000 wojska wszedł do Sacii, parlamentarza wyprawiła, oświadczając mu, że go do miasta wpuści, jeżeli pracom rozwalania się nie sprzeciwi i wojsko za miastem zostawi. Odpowiedź Generała jeszcze nie nadeszła, ale rozumieją powszechnie, że warunków tych nie przyjmie. Tymczasem całą ludność wielka opanowała obawa.« — Z dn. 7. Listopada. Nocy zeszłéj Junta na walném zgromadzeniu postanowiła nareszcie się rozwiązać, chce wszelako twierdzę daléj burzyć i nałożoną na kupców kontrybucyę sama repartować. Generał-Kapitan stoi teraz w Soryi. Zażądał nowych instrukcyi od rządu i rozumieją powszechnie, że przed odebraniem tychże do miasta nie wnijdzie. Barcelona dość spokojna. Około burzenia cytadelli przeszło 3000 robotników pracuje.

Z Valencyi dochodzą wiadomości do dn. 4. m. b. Miasto to poszło za przykładem Barcelony. Dnia 31. wieczorem liczne tłumy spiknionych żądały od Ayuntamiento utworzenia Junty dozorującéj. Rozdzielony między lud program, obejmował 7 warunków: 1) Zburzenie wieży cytadelli, nad miastem panującéj; 2) wymazanie imion Ferdynanda i Krystyny na pomnikach publicznych; 3) złożenie wszystkich urzędników nie posiadających zaufania publiczności; 4) oddalenie wszystkich osób z szeregów gwardyi narodowéj, których liberalny sposób myślenia nie jest udowodniony; 5) zburzenie gmachu inkwizycyi; 6) aresztowanie wszystkich podejrzanych osób; 7) zaprzestanie robót w więzieniach, jako szkodzących przemysłowi w rękodzielniach. — Przychylono się do tych roszczeń ludu i jeszcze tegoż samego wieczora utworzyła się Junta dozoru, prezesem któréj Pana Bertrant de Lis mianowano. Nastąpiły aresztowania; Junta w obec ludu, imiona Ferdynanda i Kry-

styny na gmachach publicznych wymazać kazała i niebawem też do zniszczenia wieży w warowni przystąpiono. Za nadejściem dokretu Regenta, oświadczył Pan Bertrand de Lis, że Junta jest rozwiązana, ale równocześnie deklarowało Ayuntamiento, że się wykonania powyższego programatu podejmie. — Przy odejściu poczty największe w mieście panowało wzburzenie.

Szwajcarya.

W „Gazecie Związku szwajcarskiego„ czytamy: „Z wydanego niedawno od piérwszéj instancyi sądów powiatowych w Baden, Bremgarten i Muri wyroku na obżałowanych, obwinionych o zdradę Stanu w wypadkach z d. 10 i 11. Stycznia, okazuje się, że po między majacymi w tém udział, nikogo z zakonników lub zakonnic o tę zbrodnię posądzić nie było można. Zgodne z konstytucyją sądy ogłosiły klasztory wolnemi od wszelkiéj winy w zdradzie Stanu. Jakże więc teraz da się usprawiedliwić uchwała Argowii, która zniesienie klasztorów pod dniem 18. Stycznia r. b. zawyrokowała?„

Dziennik Nouvelliste Vaudois pisze: „Noc 30. Października i dzień następny były świadkami wielkiego wzburzenia w Dólnéj Walii. Rozjątrzono się tam w najwyższym stopniu na uchwałę większości rady w sprawie klasztorów. Trzy działa z Martigny do Monthey posłano, lękając się o los opactwa Saint Moriz. Zdaje się, że mniejszość chce przemocą skłonić większość do swego zdania. Wszystkie umysły są tu wzburzone. P. Gross z Martinach, jedyny, który z Dólnéj Walii na wielkiéj radzie za klasztorami głosował, był za powrotem do Martinach od ludu znieważony. Zatrzymano powóz jego, wywleczono go zeń przemocą i targnięto się na jego osobę. Tylko za pomocą swych przyjaciół uszedł on największego niebezpieczeństwa.«

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — W odseparowanych już wsiach departamentu Bydgoskiego coraz bardziéj się wykazuje lepszy sposób gospodarowania. Siew koniczyny i innych roślin pastewnych, podobnie jak wysadzanie większéj liczby kartofli, coraz się bardziéj upowszechniają u małych gospodarzy. Szczególniéj zaś zwracają uwagę na ulepszenie chodowania bydła, a mianowicie koni, do czego także znacznie się stadnina w Sierakowie przyczynia. Na odbytych w Wrześniu b. r. w tamecznym departamencie targach remontowych, kupiono oprócz 15 sztuk koni stepowych, nabytych od rossyjskiego handlarza, 28 koni krajowych, za które od 65 — 110 talarów zapłacono. Wypadek tegorocznego targu remontowego przewyższa przeszłoroczni o 1go konia. — Pomiędzy owcami ukazała się tu i owdzie ospa, a pomiędzy drobiazgiem, mianowicie pomiędzy do Berlina pędzonemi gęsiami zaraza wielkie zrządziła szkody. Zresztą stan zdrowia zwierząt domowych był w Październiku zaspakajający. — Ceny zboża nie bardzo się zmieniły, pszenicę wyłączywszy, która znacznie w górę poszła; natomiast handel innemi płodami krajowemi nie bardzo był ożywiony. Także żegluga zwiększyła się, a mianowicie kanałem tamecznym spławiono: *a*) z Bydgoszczy do Nakła 205 statków, jednę naładowaną traftę i 70,609 stóp □ drzewa różnego rodzaju; *b*) z Nakła do Bydgoszczy 65 statków i 5836 stóp □ drzewa różnego gatunku. Sukiennicy tego departamentu wyrobili 2256 postawów sukna, 317 boju i 100 multunu, i w części już sprzedali. Na ostatni jarmark walny w Lipsku wysłali sukiennicy z Trzcianki 600 postawów sukna, ale tylko połowę tychże sprzedali. — W Łabiszynie, pow. Szubińskiego, poświęcił d. 27. Października b. r. pleban Wolff wybudowaną w tym roku nową szkołę ewangelicką, a w Bydgoszczy zniesiono istniejącą dotąd przy głównéj szkole miejskiéj tak nazwaną wolną szkołę dla ubogich; w miejsce téjże zaś otworzono d. 11. Października dwie nowe szkoły elementarne o dwóch klassach, na Kujawskiém i Poznańskiém przedmieściu. Ciągle się zajmują budową kilku kościołów i szkół, jako też naprawą dróg, dopóki mrozy na przeszkodzie nie staną.

— W nader pocieszający objawił się sposób duch mieszkańców departamentu Bydgoskiego w dniu urodzin naszego ukochanego Króla; nawet w najmniejszych miasteczkach dzień ten uroczyście obchodzono; szczególniéj zaś w Gnieźnie, gdzie władze miejskie 100 ubogich nakarmiły, i w Chodzieżu, gdzie się odbyło wylosowanie robót ręcznych mężatek i panien tego powiatu na utworzenie instytutu sierot, a które 160 tal. przyniosło. Posiedziciel dóbr i deputowany powiatowy P. Zacha z Strzelna, mąż chętnie się do dobrego przykładający, zobowiązał się dom taki dla sierot wystawić i takowy kilku morgami roli i łąki, jako też rocznym dochodem pieniężnym wyposażyć. Za tym przykładem poszło kilku przyjaciół ludzkości i dość znaczną summę rocznych składek na ten cel podpisano. W Pile uczczono urodziny N. Króla poświęceniem nowo-wybudowanéj tamże bóżnicy żydowskiéj.

Wypis z pamiętników podróży po Szwajcaryi.

(Z Rozmaitości Lwowskich.)

1. Spad Renu.

(Dalszy ciąg.)

Piérwsze nieprzyjemne wrażenie, którego podróżny na wstępie do Szwajcaryi doznaje, jest kłopot z siedmią różnémi gatunkami monety. Z resztą taż sama nieprzyjemność panuje w każdym kraju z tą tylko różnicą, iż z wszystkich monet europejskich, moneta szwajcarska jest najbrzydszą i prawie nie do obliczenia. Wczoraj byłeś jeszcze w Baden, a już z wielkim oporem przyjmowano od ciebie monetę Wielkiego księztwa; dziś jesteś w Szwajcaryi, gdzie moneta badeńska żadnego kursu nié ma; zwyczajny krajcar został wyrugowanym przez tak zwany piéniądz batz. Są także monety po jednemu, dwa, sześć i więcéj baców; duże, czarne, niezgrabne sztuki bez dokładnie rozróżniającego znamienia. Musisz więc zagraniczny piéniądz na szwajcarski wymieniać.

Pewien podróżny, którego finansy były w dość dodrym stanie, chciał raz przekonać się, jaką też przez wymianę poniesie stratę. Odbywał on dość długą podróż, opuścił Francyję i prosto do Frankfortu pojechał; tam udał się do poleconego mu bogatego negocyjanta z prośbą, aby mu złoty pieniądz dwudziestofrankowy na różne krajowe monety zamiéniał.

Wziąwszy te monety, zachował je w osobnéj sakiewce. Przybywszy do Mnichowa, wymieniał monetę frankfortską na takąż samę kwotę monety bawarskiej; w Berlinie wymieniał piéniądz bawarski na pruski; toż samo uczynił w Wiédniu, Medyjolanie, Neapolu i Rzymie. Zwidziwszy Włochy, udał się do Szwajcaryi, popłynął w dół Renu, odbył podróż po Holandyi i Belgii, i zawsze monetę tego kraju, który opuszczał, mieniał na monetę tego kraju, do którego jechal; przyczém jednak udawał się zawsze do osób godnych zaufania, i które ani go zwodziły, ani téż za wymianę łazy żądały. Z tém wszystkiém sakiewka w czasie téj podróży utracała na wadze, i od granicy do granicy stawała się coraz lżejszą i monetą mniéj wartującą. Wkońcu sześcio miesięcznéj podróży, resztę piéniedzy wymieniał na monetę francuzką, a z piéniądza złotego, wartości dwudziestu franków, nie wydawszy aby jednego, tylko mu dwanaście sous pozostało. Tak wiele na wartości utraca piéniądz złoty w podróży; wyobraźmy sobie teraz koszt podróży w około świata! —

Jadąc w prostéj linii z Badenu do Szwajcaryi, pierwsze miasto, w którém się zatrzymujesz, jest Szafhuza. Dobrze zawiadomieni podróżni wysiadają pod koroną. We wszystkich miastach, włościach i miasteczkach Szwajcaryi, jest dom gościnny pod koroną, który chociaż nienajwytworniejszy, jednak zawsze w całéj okolicy jest jednym z najlepszych, i który przeto między innémi najbezpiecznéj obrać można. Znakiem tych oberzy jest królewska korona, co dla rzeczypospolitéj nie bardzo stósowne.

W Szafhuzie nié masz żadnéj osobliwości godnéj widzenia, ale niedaleko z tamtąd jest spad Renu, jeden z trzech cudów Szwajcaryi. Drugie dwa cuda są: Góra Rygi i podgórze.

Do zwidzenja tych i wielu innych osobliwości, potrzebne są dwa gatunki przewodników: najprzód przewodnik drukowany w dwunastówce, zwykle bardzo lichy; powtóre przewodnik żywy, który jest najlepszy i najpewniejszy, a nawet dla tych niezbędny, co książkę przewodniczą mają.

Gdy tych przewodników zapytasz, czy godną jest uwagi okolica, do któréj cię prowadzą, każdy z nich odpowie: «Wszyscy Anglicy ją zwidzali.“ A więc że Anglicy spad Renu odwidzają, już przeto samo każdemu zwidzić go należy; jakoż jest on w saméj rzeczy przedmiotem godnym podziwienia. Wyobraź sobie rzékę, która z wysokości ośmdziesiąt stóp, w dół spada. Spaniały ten widok nie potrzebuje dłuższego opisania.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dobra Miłkowice w obwodzie i guberniі Kaliskiéj leżące, mające 3 oddzielne folwarki, o mil 4 od Kalisza odległe, które rzeka spławna Warta przerzyna, na niéj przewóz, — w glebie pszennéj, mające rozległości 120 włók chełmińskich, a w nich 50 włók boru z drzewem kupieckiém, — zajęte na sprzedaż z inwentarzami gruntowemi, będą ostatecznie w dniu 22. Grudnia r. b. o godzinie 10téj zrana w sali Trybunału Kaliskiego w Kaliszu więcéj dającemu przysądzone. Vadium jest 20,000 złtp. w gotowiźnie oznaczone.

DONIESIENIE.

W sali hotelu Drezdeńskiego oglądać można dziś i w następujących dniach od 10. godziny rannéj do godziny 8méj wieczornéj wielki gabinete figur woskowych z dwoma żyjącemi extremami: olbrzymem i karłem.

Cena wejścia na pierwsze miejsce 5 sgr., na drugie miejsce $2\frac{1}{2}$ sgr. Dzieci niżéj 10 lat i Wojskowi bez rangi płacą polowę.